

## PRENUMERATA.

Na Rok ..... fr. 12.  
 Na miesiąc sześć ..... — 7.  
 Na miesiąc trzy ..... — 4.  
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik  
 przyjmuje Księgarnia V. J. Pilliet, rue  
 de la Montagne (bergstraat 29) Bruxelles

28 MARCA 1846.

Wszelkie pisma tyczące prenumeraty  
 Dziennika i przesyłki pieniężne, równie  
 jak i mandaty pocztowe przesyłane być  
 mają franco na Imię M. A. Boczkowski,  
 rue Suger n. 3 à Paris  
 W Anglii opłaty i rozkazy na Dzien-  
 nik przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duke  
 street, St-James's, London.

## JAK UTRZYMAĆ KREDYT SPRAWY NARODOWEJ.

O jedność wołaliśmy, i nieprzestaniemy wołać, nie o pozorną jedność łączącą nas w nieograniczonych jakichś stosunkach wspólności celu, nie o jedność bierną, ale o rzetelną praktyczną jedność, o jedność czynu, wiążącą wszystkie usiłowania u jednego steru; u jednej władzy. Powtarzamy, gdyby istniała taka między nami władza, od całej a przynajmniej od przeważnej większości Emigracji, a w pierwszym rzędzie od znajdujących się pomiędzy nami znakomitszych członków byłego Rządu Narodowego, Sejmu i Wojska, stale i głośno popierana... Sprawa Polski inaczej by dziś stała!

To co często powtarzane, dla wielu mogło się wydać mniej zrozumiałe w teorii, to dziś doświadczenie w całej oczywistości już wyjaśnia i sprawdza nie zaprzeczonymi faktami. — Dziś kiedy Kraj na wielu punktach porwał się do broni, kiedy okazał tyle rozpaczy i gotowości do boju, iż lada moment wyglądał możemy ogólnego już powstania; kiedy sprawa Ojczyzna w chwilowym niepowodzeniu woła do nas o śpieszny ratunek, kiedy utrzymać tlejący pożar nie przytłumionego jeszcze ruchu jest nieodzownym i najświętszym dla nas obowiązkiem; jakież widok przedstawia Emigracja, jakież jej zasoby i środki, jaka gotowość do śpiesznej dla kraju pomocy; gdzie broń i amunicja, gdzie pieniądze, gdzie możność dywersji na zewnątrz którąby braciom naszym w kraju mogła dodać otuchy a rozdzielić siły nieprzyjaciela? Nicstety, niezastąpią ich odezwy i obrady — niestworzą pojedyncze głosy — nie dadzą im nam ani szczupłe jałmużny, ani burzliwe zgromadzenia się i pogroźki.

Pieniądz jest nerwem wojny — pieniądz i nam by dziś wszystkie przeszkody ułatwić; dostać go w kwocie odpowiedniej potrzebom kraju niemożemy inaczej jak tylko za pomocą pożyczki; — każda zaś pożyczka stoi na kredycie, a kredyt na zaufaniu dla sprawy i dla osób. Wszystkim dziś wiadomo jaki duch panuje w kraju i jak nieuchronnym jest powstanie Polski, ale przy braku jedności i stałej w Polsce władzy, rzadko kto wierzy w skuteczność naszego powstania. Cudzoziemcy niewątpliwie o naszym patriotyzmie, ale póty będą wątpić o naszych siłach, póki nie ujrzą w pośród sprawy Polskiej zarodku jedności, któryby gromadził i porządkował dążenia całego Narodu. — Przy tak powszechnej dziś gorącej ku naszej sprawie życzliwości, przy lepszym zrozumieniu naszych sił i możliwości narodowego u nas powstania, jedności nam tylko brakuje, jedności praktycznej i dotykanej niejako w obliczu Europy, by podnieść i utrzymać kredyt sprawy Polskiej.

Dla Europy Emigracja jest obrazem kraju, z niej Ona i słusznie bierze miarę politycznego stanu Polski; a o ilekroć w Emigracji okaże się więcej jedności — o ile sama w sobie okaże ona porządku i zgody, o ile poważniej będzie reprezentowana na zewnątrz, o tyle i sprawa Polski zyska w oczach Europy na powadze i kredycie; — o tyle i kapitaliści skłonniejsi się mogą okazać na pożyczkę dla sprawy Polskiej. — Ale kapitaliści nie mogą z nami traktować pojedynczo — niemoga i niezdecydowanie traktować z Emigracją rozbitą na kupki; — aby mieć nadzieję utrzymania choć najmniejszego skutku musi ona odezwać się do kapitalistów zbiorowo, i przez organ jedną znakomitą większością uznawaną Władzę.

O pożyczkę albowiem narodową można tylko traktować z władzą narodową; — a w dzisiejszej gwałtownej potrzebie kraju, gdyby się nawet i wyrobiły jakie miejscowe urzędy w pojedynczych powstaniach, to przy zupełnej niemożności ich znoszenia się z zagranicą, Władzę tę dla kraju do sprawowania zewnętrznych jego stosunków nieodbitnie musi zastąpić dziś Emigracja. — Dla kogoż znowu nie jest oczywistym iż Władzę taką z pożytkiem sprawować jeden tylko może wśród Emigracji Xiąże Czartoryski. Jego powaga i wziętość, jego doświadczenie i wysoka pozycja, naturalnie go stawiając na czele Emigracji, skoro poparte jednomyślnym jej posłuszeństwem, mogłyby dodać nowego kredytu sprawie narodowej, mogłyby uczynić kapitalistów oddawna już chętnie ku niemu zwracających oczy, tem skłonniejszemu do pożyczki, bez której ani dźwignąć Polski, ani sami kroku nawet z za granicy ruszyć nie potrafimy.

Czyliż te ważne powody nie zdołają skłonić nakoniec całej Emigracji do zjednoczenia się w jednej Władzy — do uosobienia w niej w sposób dotykany dla Europy, swojego i sprawy narodowej interesu? Czyliż miłość Ojczyzny nie każe nakoniec umilknąć zwadom o teorie, czyliż widok potoków krwi bratniej — hańby Narodu, w domu okrytego kirem i zniewagą — wystawionego przed światem na pośmiewisko szyderstwa — czyliż iży i żaloba naszych matek i siostr — sama żądza nakoniec oglądania kraju i ratowania go z ostatniej toni, nieporuszają najtwardszych serc, nie wygaszą w nich drobnych niechęci i zawiści do

osób? Nie to być niemoże aby w dzisiejszej chwili tak uroczystej, tak boleśnej, mogły się jeszcze znaleźć tak głuche tak wyrodne serca.

Ale czas nagli, chcecie oglądać jeszcze Ojczyznę waszą niepodległą — chcecie przynajmniej zginąć w jej obronie z orężem w ręku, nieociągajcie się bracia ani jednej chwili; znaczna część Emigracji przyrzekając posłuszeństwo Xięciu Czartoryskiemu, uznając ster w ręku męża najpożyteczniejszego dziś służącemu sprawie, dała wam już przykład, dopełniła swego obowiązku. — Massa emigracyjna dała już dowód przeczności i gorącego ducha; za towarzystwem Trzeciego Maja liczącym tysiąc przeszło członków, poszedł ogół Londyński, działający w imieniu Emigracji angielskiej, poszło już wiele pojedynczych członków Emigracji; w tym także duchu oświadczyły się za potrzebą jedności zakłady Issoudun i Agen — idźcie bracia z duchem massy, nie dozwolcie pojedynczym indywidualom, nadużywać imienia Emigracji, szerzyć anarchiczną swą postawą szkodliwe naszemu kredytowi wyobrażenie o nas wśród cudzoziemców.

Jenerałowie, członkowie senatu, Izby poselskiej i inni dygnitarze, wysokiemi niegdyś godnościami zaszczytzeni, wiemy że i od was dziś zależy wiele skojarzenie Emigracji w jedno ciało, ustalenie narodowego kredytu. Wasz przykład dla Emigracji, a wasze imiona znane cudzoziemcom; wasze otwarte niedwuznaczne oświadczenie się za Xięciem, dając dowód iż istnieją wśród nas żywiły porządku, mogłyby zwiększyć w oczach świata ufność dla sprawy polskiej, i niewątpliwie iż w tak ważnej chwili nie będziecie stać na boku; nie wątpimy że okażecie się godnymi reprezentantami Narodu; a kiedy kilkanaście waszych podpisów jest w stanie ułatwić możność narodowej pożyczki — mamy ufność że nieostawicie Ojczyznę w tak ciężkiej niedoli, że potraficie zasłużyć sobie na wdzięczność Emigracji i Kraju. — Bo i któżby z was osmielił się niedopełnić dziś swojej powinności? — któżby bezczynnością swoją albo oporem chciał pisać wyrok śmierci dla swojej Ojczyzny, chciał skazywać Emigrację na wieczne tułactwo. Gdyby się taki znalazł, każdy zaiste dla niego wieczną w sercu poprzyściągłby zemstę. — Jeżeli są jeszcze tacy między wami, jeżeli ich wstrzymuje nędzna bojaźń narazienia urojonej popularności, jeżeli im braknie obywatelskiej odwagi do czynu, — niech nie ludzą świat pozorami, niech się usuną, niech zawczasu złożą swe mandaty, póki opinia publiczna znacząc ich piętnem hańby, nie wytrąci im ich z ręki.

## Kronika.

W **Poznaniu** nic nowego nie zaszło; wzburzenie umysłów zawsze jednakowe. Więźniowie pojmani z bronią 3go Marca mają być wraz sądzeni; od sądenia innych więźniów stanu, Rząd pruski ma wstrzymać się jeszcze przez cały rok.

W **Warszawie** rozpoczęły się już krwawe egzekucje które nieodzownie wywołają zemstę Narodu. Padli ich ofiarą szlachetni młodzieńcy którzy rozpoczęli bój w Siedlicach. Nazwiska ich: *Potocki, Zariski, Chociszewski, Dobrycz, Lityński*. — Cytadela pełna więźniów, a ucisk i zachwalstwo Moskale przechodzi wszelkie wyobrażenie. W Królestwie niesłychać o żadnych więcej powstaniach.

**Z Litwy i Rusi**, innej niema wiadomości, jak tylko że w tych prowincjach ogłoszone zostało prawo wojenne: uważane są one w stanie obłężenia i poddane pod rządy Paszkiewiczza.

**KRAKÓW** wyłącznie w ręku Austriackim. Moskale i Prusacy wyszli; powiadają że Austriacy mają tam ufortyfikować się i zgromadzić do 11,000 żołnierza. Aresztowania wciąż idą swoim trybem.

**Z GALICJI** tyle tylko słychać iż bandy powstańców są ciągle w karpatach, niedawno dzienniki niemieckie donosiły o utarcze wojska z jednym ich oddziałem, wokolicach Nowego Targu. — Ciopli niezłożyli broni i ciągle rabują, ale w wielu miejscach w Jasielskim Cyrkule, okazali względ dla swoich panów. Rząd zaledwie śmie do tego się mieszać, Starostowie, i Komisarze, a nawet wojsko zdaleka omijają chłopów. — Jak donoszą dzienniki, do 800 już właścicieli szlachty zabitych zostało albo zniknęło. Więźnienia w Łwowie i po innych miejscach pełne ofiar — powiadają, że schwymano już Wiśniewskiego i Dąbskiego. Wkrótce zapewne i Austriackie mistrzy nie dadzą się wyprowadzić moskalom, tymczasem zaczynają mścić się na nieobecnych, i tak:  *rządowa gazeta Austriacka* zawiera postanowienie Konsylium Aulickiego, którym opierając się na tém, iż dnia 7 Marca Emigranci w Paryżu zgromadzeni, oddali się pod rozporządzenie Xięcia Czartoryskiego i przyrzekli mu we wszystkim ścisłe posłuszeństwo; na co Xiąże w odpowiedzi swojej pochwalił powstanie w Polsce, i oświadczył się, iż będzie popierał je wszelkimi w swojej możności środkami; bierze w sekwestr majątki Xięcia, jego małżonki i potomstwa.

List jednego z wychodźców rosyjskich pisany do redakcyi dziennika Le Constitutionnel, i umieszczony w tém piśmie, pod datą 19 Marca, a następnie powtórzony przez wiele innych dzienników francuzkich.

Panie Redaktorze!

«Jestem Rossyjanin i kocham moją Ojczyznę; i dlatego właśnie błagam w tej chwili Boga, aby dał zwycięstwo Insurrekcyi Polskiej. Ucisk Polski, jest hańbą dla mojego kraju, a przywrócenie jej wolności, stałoby się może początkiem jej i dla nas.

Przychodzę oprócz tego jako uczciwy człowiek, dać świadectwo w sprawie, która zajmuje w tej chwili wszystkie dzienniki francuzkie; mówię tu o prześladowaniu zakonnic Bazylianek na Litwie.

Co do mnie samego, najmocniej jestem przeświadczony o prawdziwie wydarzeń przytoczonych przez Zakonnicę. Uważam je za prawdziwe, ponieważ znajduje je prawdopodobnymi, i ponieważ wiem że w Rosyi, skoro tylko jest możliwość do złego, nigdy się ono na nieszczęście nie zaniecha okazać w skutku. — Takie jest albowiem polityczne i administracyjne urządzenie tego kraju, iż czyniąc dobre prawie niepodobnym, ze złego robi niejako konieczność.

Pierwsze, jakie się tu nastęrcza pytanie jest to: czyli podobna, aby rząd Rossyjski jakkolwiek despotyczny, mógł używać gwałtu, jako środka religijnej propagandy? Na nieszczęście niepodobna o tém wątpić. Wszystkim jest wiadomo w całej Rosyi, jakich to nieprawnych, uciążliwych, a często barbarzyńskich środków, chwyciła się władza rządowa, aby zmusić mieszkańców Litwy i Białorusi, do odmiany religii. Gwałty te systematycznie urządzone, a rozkazane i uprawnione przez samego cesarza, nie mogły mu być niewiadome.

Litwa równie jak Białoruś, składające naówczas część Królestwa Polskiego, przeszły w XVI wieku z obrządku greckiego na wiare rzymsko-katolicką; przyjęły one wszystkie jej dogmata i duchowne zwichrzcństwo Papieża; ale z drugiej strony, Consilium Florenckie oznaczając ich nazwiskiem Greko-Unitów dozwoliło im zachować obrządki wyznania greckiego. Powoli zginęły te dawne formy i zwyczaj tak, że już w osmnastym wieku prawie niepodobna było dostrzedz najmniejszej różnicy pomiędzy katolikami a Greko-Unitami. Zmiana ta równie jak zaprowadzenie samęje unii, nie obeszły się bez napotkania trudności w niektórych częściach kraju, a mianowicie na Ukrainie; sposoby używane wtenczas przez jezuitów, których przemożny pod tę porę wpływ w Polsce, był jedną z głównych przyczyn upadku tego kraju, przedstawiają wielkie podobieństwo ze środkami, jakich obecnie chwyciła się rząd cesarski. — Z tém wszystkiém, rzecz już była dokonana, a gdy te prowincje zostały przyłączone do Rosyi, ludność ich zapomniawszy o cierpieniach swoich ojców, szczerze się już była przywiązała do nowego obrządku, który, jak to wyżej powiedziałem, w niczém się już prawie nie różnił od obrządku Kościoła katolickiego.

Zmóścić Polskę (*Russifier*) ten jest nieustanny zamiar Mikołaja od roku 1831, zamiar bardzo logiczny, gdyż niechcąc widzieć Polski wolnej i niepodległej, musi koniecznie dążyć na zagładę jej narodowości. Aby zaś dopiąć tego celu, trzeć on potrzebował rzeczy: 1° Wyniszczyć język Polski; 2° wprowadzić do Polski prawodawstwo rosyjskie; 3° zaprowadzić religiję państwa na ruinach kościołów, katolickiego i grecko-unickiego.

Granice tego listu niedozwolilyby mi przedstawić zupełny obraz postępowania w tym przedmiocie rządu rosyjskiego, zwróć więc tylko uwagę na ten ostatni punkt.

Naturalnie trzeba było zacząć od Białorusi i Litwy. Wiadomo zapewne panu że polityka rządu rosyjskiego składa się z dwóch głównych żywiołów; — zaczyna on zwykle od wybiegów a zawsze kończy na gwałtach. — Otoż jakimto sposobem przystąpił on do tego aby otworzyć wrota zbawienia dla biednych innowierców.

Udając naprzód wielką troskliwość o ścisłe dochowanie postanowień Soboru Florenckiego, Rząd uznał jako za obowiązujący dla Greko-Unitów ten paragraf, który im dozwala zachowanie obrządków kościoła greckiego; rozpoczął więc robiąc odmiany wewnątrz kościołów, jako przeistaczając strój Xięży, a wykonywając te odmiany w sposób gwałtowny, niemiano albowiem względu na żadne uwagi, Xięży opierających się pozbawiając wolności bez żadnego sądu. — W 1838, rząd przybierając raptem odmienną politykę, postanowił już uderzyć ogromnym ciosem. — Biskup Siemaszko, który był duszą tego przedsięwzięcia, zwołał w Połocku rodzaj soboru, złożonego z bardzo małej liczby biskupów i duchownych, z których jedna połowa została ujęta obietnicami, a druga zastraszona groźbami. Głosowano tam jednomyślnie za połączeniem greko-unitów z prawowiernym kościołem, a deputacja pod prezydencją Siemaszki wystana została do Petersburga dla błagania Cesarza by raczył pozwolić pokornym swoim poddanym innowiercom, wyrzec się herezji. «*Dziękuję Bogu i zezwalam*» taka była odpowiedź Mikołaja. Członków deputacji obsypano łaskami, wspaniałymi darami i tytułami; a codzień śpiewano Te Deum; a kiedy ta komedja odgrywała się w Petersburgu, krew zaczęła się już lać na Litwie i na Białorusi. — Wtenczas Cesarz wysłał tam arcy-biskupa Siemaszkę opatrującego w pełnomocnictwo, i zalecając wszystkim władzom cywilnym i wojskowym, aby mu wszędzie niosły pomoc i wsparcie.

Innowiercy jednomyślnie protestowali przeciwko Soborowi Połockiemu; były częściowe zaburzenia uśmierzone siłą zbrojną; w iele chłopów było rozstrzelanych, innych zabitych pod knutem, a większa jeszcze liczba wysłanych na Sybir na osadzenie albo do ciężkich robót. Tenże sam los spotkał wielką liczbę opierających się Xięży, wtrąconych do więzienia i ciągniętych na tortury, tak Panie *ciągniętych na tortury!* bo chociaż tortura skasowana została ukazem Katarzyny drugiej, ciągle jej używają w processach kryminalnych: wsamiej nawet Rosyi, wprawdzie nie przeciw szlachcie, wyjąwszy chyba w sprawach za przewinięcia polityczne, ale podlega jej lud i części stanu mieszczańskiego. —

Pomimo tak barbarzyńskich środków, Innowiercy dotąd się opierają despotycznym pretensjom Rządu Rossyjskiego, sprawa Bazylianek nowym jest tego dowodem; a miarkując z tego wszystkiego com wyżej powiedział musisz Pan przyznać, że zażalenia Mniszki Mieczysławskiej nie mogą być uważane jako przesadzone. — Człowiek taki jak Siemaszko jest zdolny wszystkiego się dopuścić. — Co się tyczy obelg i złego obchodzenia się które Bazylianki znosiły musiały ze strony Rossyjskich Czernie i w tem niewiedzie nie niepodobnego; — albowiem męskie i żeńskie klasztory w Rosyi, napelnione są po największej części osobami bez najmniejszej oświaty przepędzającemi czas na próżniactwie, które od najmłodszego wieku przyzwyczajone do wszelkiego rodzaju brutalstwa, przepędzają część życia na mechanicznym odmawianiu paciery, a druga część na klutniach a często i pijaństwie. Łatwo więc można sobie wystawić jakie przyćcie mogły znaleźć u podobnych mniszek, bezbronne kobiety, oskarżone o herezję i o niepostuszeństwo względem Cesarza.

— Człowiek taki jak Siemaszko jest zdolny wszystkiego się dopuścić. — Co się tyczy obelg i złego obchodzenia się które Bazylianki znosiły musiały ze strony Rossyjskich Czernie i w tem niewiedzie nie niepodobnego; — albowiem męskie i żeńskie klasztory w Rosyi, napelnione są po największej części osobami bez najmniejszej oświaty przepędzającemi czas na próżniactwie, które od najmłodszego wieku przyzwyczajone do wszelkiego rodzaju brutalstwa, przepędzają część życia na mechanicznym odmawianiu paciery, a druga część na klutniach a często i pijaństwie. Łatwo więc można sobie wystawić jakie przyćcie mogły znaleźć u podobnych mniszek, bezbronne kobiety, oskarżone o herezję i o niepostuszeństwo względem Cesarza.

— Ale Cesarz Mikołaj czy wiedział o tém wszystkiém? Czy podobna aby sam nakazywał podobne okrucieństwa?

Panie! niechciałbym być niesprawiedliwym względem nikogo, nawet względem Cesarza, który tak często i względem tyłu ludzi okazał się niesprawiedliwym. A jednak muszę wyznać prawdę; potępienia i egzekucje o których wspominałem, wszystkie były nakazane i dozwolone przez samego Cesarza. Nie nakazywał on zapewne Siemaszce wybijać zębów biednym Zakonnicom, ale położył w nim całą swą ufność i nakazał mu postępować z niemi z całą surowością praw rosyjskich. Głęboko jestem przekonany, że gdyby Cesarz miał stałe postanowienia nie ścierpienia w swoim państwie niesprawiedliwych prześladowań i krwawych gwałtów; okrucieństwa te niebyłyby dokonane.

Fakta o których mówiłem z bliska są mi znane, przepędziłem albowiem jakiś czas na Litwie jako wojskowy. Gdybym się nie obawiał nadużyć Pańskiej cierpliwości, mógłbym zacytować wiele innych któreby przekonały Pana że jeżeli Okonol mówiąc o swojej Ojczyźnie dał się słyszeć z temi wyrazami: «*Ze żaden lud na kuli ziemskiej nie był tak srodze uciskany jak lud Irlandzki,*» to zapewne iż nieznał całego barbarzyństwa z jakim Rząd Rossyjski postępuje sobie w Polsce. — Administracja w Polsce składa się jedynie z ludzi, którzy nie mając innego celu jak tylko wzniesie się i wzbogacić wszelkimi środkami, usiłują odznaczyć się swoją gorliwością, a gorliwość ta zasada się pospolicie na wykrywaniu coraz to nowych spisków, i na najadłem ściganu istotnych albo zmyślonych konspiratorów.

Zechciej Pan sobie przypomnieć, że Rząd Rossyjski do niczego innego nie dąży, jak tylko do zupełnej zagłady narodowości polskiej; — że się targa na zwyczaj, na Religiję na samą nawet mowę narodową; że uważa i karze jako zbrodnie Majestatu wszystko to co się sprzeciwia woli Cesarza; że sposób prowadzenia processów i wydawania wyroków jest zupełnie samowolny; że ci którzy czuwają nad ich wykonaniem, że każdy nawet najmniejszy urzędnik administracji rosyjskiej, posiada prawie nieograniczoną władzę nad każdym z Polaków. — Zbierz Pan to wszystko razem, a dopiero możesz mieć dokładne i sprawiedliwe wyobrażenie, o cierpieniach tego nieszczęśliwego i szlachetnego Narodu. »

Paryż, 6° Lutego 1846° roku.

(podpisano) Bakunin.

Dla wyrachowania się z przjetych składek, Redakcja umieszcza część nadesłanych jej już po zamknięciu takowych, resztę zostawując do następnych numerów Dziennika.

*Dalszy ciąg suskrybcji na zakupienie upominku Lordowi Dudley Stuart.*

BORDEAUX. — Broński major, 5; fr. Biergiel Wojciech, 50 c.; Bulharyn Antoni, 25 c.; Chrzanowski Fremont, 25 c.; Pani Chrzanowska Wirginia, 10 c.; Chrzanowski Stanisław, 10 c.; Downarowicz Appolonjusz, 25 c.; Dulhowski Jan, 50 c.; Dmuchowski Julian, 50 c.; Dmochowski Bolesław (syn), 25 c.; Pani Dmochowska, 25 c.; Graff Napoleon, 50 c.; Januszynski, 25 c.; Pani Januszynska Helena, 25 c.; Jasiński Fulgenty, 1 fr.; Pani Jasińska, 50 c.; Jasińska Ewelina; 25 c.; Jasińska Marja, 25 c.; Jawoisz Michał, 25 c.; Januskiewicz Albin, 25 c.; Kozłowski Ludwik, 50 c.; Kozłowski Lucjan (syn), 50 c.; Koziell Walerjan, 25 c.; Kozłowski Leon, 50 c.; Kurczewski Józef, 15 c.; Kossakowski Leonard, 2 fr.; Kozłowski Stanisław, 50 c.; Łazowski Leonard, 1 fr.; Możeyko, doktor; 1 fr.; Murawski Emerk, 50 c.; Niewiarowicz Ludwik, 50 c.; Nagiell, 25 c.; Pani Przetocka, 50 c.; Panna Przetocka Eugenia (córka), 10 c.; Panna Przetocka Anna (córka), 10 c.; Pacholkiewicz, 25 c.; Ryng Józef, Ryng Antoni (syn), 5 c.; Ryng wojciech (syn), 5 c.; Rymowicz Wincenty, 50 c.; Sewruk Walenty, 1 fr.; Szatkowski Józef, 25 c.; Szamocki Henryk, 25 c.; Slepikowski Kajetan, 25 c.; Slepikowski Henryk (syn), 25 c.; Sawicz Adolf, 25 c.; Sawicz Izidor (syn), Tylt Alexander, 25 c.; Wiszniewski, 50 c.; Wojciechowski Władysław, 25 c.; Wojciechowski Lucjan (syn), 25 c.; Pani Wojciechowska, 25 c.; Wiczfiński Władysław, major, 20 c.; Zieliński Michał, 50 c.; Zieliński Bolesław (syn), 25 c.; Zieliński Włodzimierz (syn), Ziennicki, 50 c.

*Summa składowki z Bordeaux.* . . . . 26 fr. 50 c.

W Numerze 14<sup>m</sup>, z daty 10° Marca, w suskrybcji na upominek Lordowi Dudley Stuart, w summie objętej Listą dziewięcią mieści się summa fr. 11 c. 50 c.; wynika ze składowki od ziomek zamieszkałych w Konstantynopolu i Osadzie Adamkjoj. Nadto w tymże samym numerze w Liście składających *Bourges* przez mylkę wydrukowano *Wilczyński kapitan*, etc., czytaj *Wyleżyński kapitan*, etc.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.